

# POLAK

„POLAK”

z dodatkiem „Gość Świąteczny”  
kosztuje na ćwierć roku 1,50 mk.  
z odnoszeniem do domu 1,80 mk.

Katowice, czwartek, 25-go kwietnia 1918.

Redakcja, administracja i drukarnia znajdują się w Bytomiu  
przy ul. Elektoralnej (Kurfürstenstrasse) 10.

OGŁOSZENA 20 fen. za wiersz  
Telefon 1049.

Telegramy: „Zeltung Polak”  
Kattowitz

**Każdy abonent „Polaka” jest ubezpieczony na wypadek śmierci wskutek nieszczęścia na 300 mk. a na wypadek śmierci przez utonięcie i w kopalni pod ziemią na połowę, jeżeli wypełni wszystkie przepisane warunki i był sześć miesięcy przed wypadkiem abonentem i śmierć nastąpiła w ciągu tygodnia od dnia wypadku. Abonament musi być do 5. każdego miesiąca a przy kwartalnym abonamencie do 5 pierwszego miesiąca kwart. zapłacony. Wypadek musi być w przeciągu 24 godzin zameldowany. — Na przeciąg obecnej wojny ubezpieczenie to się znosi i nie istnieje.**

➤ Dzisiejszy numer obejmuje 4 strony. ➤

## Ostatnie wiadomości.

### Sprawozdanie niemieckie.

(wł.) Główna kwatera, 23 kwietnia. Wojna aa zachodzie. Na frontach bojowych pozostała akcja bojowa na ciwilami ożywiająca się walkę artyleryjską i lokalne przedsięwzięcia piechoty ograniczona. Angielska piechota była zwłaszcza pomiędzy Lens i Albert bardzo czynna. Oddziały wywiadowcze, zbliżające się w licznych punktach ku naszym liniom, zostały wszędzie odparte. Daremnie próbował nieprzyjaciel znacznymi siłami odebrać z powrotem zabraną mu 21. kwietnia teren w lesie Avelur i po obu stronach drogi Beucincourt — Avelur dotrzeć do kolei na północ od Albert. W kilkakrotnym pełnym stracie ataku utracił jeńców.

Na reszcie frontu nie ważniejszego.

W ostatnich dwóch dniach zostało 30 nieprzyjacielskich samolotów zestrzelonych. Porucznik Buckler odniósł swoje 32., porucznik Menckhoff swoje 25. zwycięstwo napowietrzne.

Front macedoński. Pomiedzy jeziorami Ohrida i Prespa jako też na północ od Monastyru walka artyleryji i minier. Niemieckie oddziały wtargnęły na zachód od Makowa we francuskie pozycje. Wojska bułgarskie odparły na południe od jeziora Dojran angielskie ataki częściowe i wzięły kilku Anglików i Francuzów do niewoli.

Pierwszy generalny kwatermistrz  
Ludendorff.

### Powrót kanclerza do Berlina.

Jak się dowiaduje biuro Wolffa, powraca kanclerz Rzeszy hr. Hertling w środę przed południem do Berlina.

### Śmierć wybitnego lotnika.

Z Berlina donoszą urzędowo: Dnia 21. kwietnia rotmistrz Manfred bar. Richthofen nie powrócił więcej z wyprawy lotniczej nad Sommą. Z początku przypuszczano, iż wskutek uszkodzenia motoru zniewolony był wylądować poza nieprzyjacielskimi liniami i dostał się żyw do niewoli. Doniesienie Reutera z dnia 23. kwietnia atoli nie pozostawia najmniejszej wątpliwości, iż rotmistrz baron v. Richthofen poległ. Ponieważ w pościgu za nieprzyjacielskim przeciwnikiem wzniósł się wysoko w powietrzu, przeto, jak się zdaje, nie mógł być przez niego trafiony, tylko padł ofiarą przypadkowego celnego strzału ze ziemi. Wedle doniesienia angielskiego został baron v. Richthofen 22-go kwietnia na cmentarzu w pobliżu miejsca wylądowania z honorami wojskowymi pochowany.

## Narodowe stronnictwo robotników.

Powstałe nowe narodowe stronnictwo robotników ma swoje siedzibę w Poznaniu, lecz zamierza zorganizować politycznie wszystkich robotników polskich w kraju i na wchodźstwie. A więc i u nas na Górnym Śląsku. Można nawet powiedzieć, że punkt ciężkości jego będzie właśnie w naszej śląskiej dzielnicy, albowiem tutaj liczba robotników jest największa i tutaj też stronnictwo może nie tylko wywierać największy wpływ na tok sprawy politycznej, ale co najważniejsza, najwięcej ma wlotków, że uda mu się uzyskać najwięcej pozytywnych rezultatów swojego działania np. przy wyborach.

Założenie tego stronnictwa witamy z zadowoleniem. Uważamy, że po zorganizowaniu zawodo-

wem robotników naszych w »Zjednoczeniu polskiem«, rzeczą jest całkiem naturalną, iż robotnicy uczuwają także potrzebę politycznego zrzeszenia. Obie te organizacje robotnicze są i pozostaną prawdziwie odrębnymi organizacjami; »Zjednoczenie« jak było, tak i nadal będzie organizacją niepolityczną. Ale obie uzupełniają się wzajemnie i dają świadomemu robotnikowi pełnię życia publicznego: zawodowa i polityczna.

Celem nowego stronnictwa jest podług woli założycieli zrzeszenie robotników w celach politycznych. Stan robotniczy nabrał wszędzie we świecie wielkiego znaczenia. We wszystkich społeczeństwach stał się czynnikiem, nad którym ani państwo, ani partje polityczne nie mogą przechodzić już dawno zorganizowała robotników politycznie. Polscy robotnicy w Rzeszy niemieckiej, nie mając własnego stronnictwa a chcąc brać udział w życiu politycznym, bywała narażeni na pokusę łączenia się z socjalną demokracją. Ponieważ zaś ta w zasadniczych sprawach nie tylko wiary i narodowości, ale i w samych sprawach społeczno-politycznych idzie drogami, ktorými robotnik polski iść nie może, jeśli nie chce się sprzeniewierzyć tradycyjnym swoim pojęciom moralnym, przeto Stronnictwo narodowe robotników stało się potrzebne i do wielkich jest powołane zadań. Mianowicie też po wojnie, gdy nowe stosunki będą się tworzyły i nowe zadania będzie trzeba pełnić.

Nowe stronnictwo nie stawia się poza ramy ogólnej polityki polskiej, lecz pragnie w obrębie społeczeństwa pozostać i tylko żąda, ażeby inne stany współzrzedność stanu robotniczego przy polityce uznawały i interesy jego, w całokształcie dążeń politycznych, iak należy uwzględniały.

W gazetach polskich toczy się dyskusja nad tem, czy nowe stronnictwo nie stanie się jednostronnie klasowe. To znaczy, czy nie postawi swojego dobra ponad ogólne i wszystkim Polakom wspólne dobro narodowe. Podług naszego zdania każda organizacja stanowa z natury swojej ma wygląd i tendencje klasowe. Każdy stan bowiem widzi przede wszystkim najbliższe mu interesy swego stanu. Widzimy to n. p. w Niemczech; zorganizowani w wielkim związku rolnicy pilnują przede wszystkim swoich interesów.

Ale pytanie, czy nasi robotnicy polscy, jeśli by się politycznie nie zorganizowali, nie przejęliby się więcej klasowością, aniżeli gdy stworzą stronnictwo. Przypódcy stronnictwa, świadomi jego zadań, poprowadzą celowo polityczną pracę oświatową w takim kierunku, ażeby stanowych interesów pilnując, ogólnych interesów nie zaniedbywać. Uważamy, że prawidłowo prowadzone stronnictwo raczej naszych robotników od klasowości odwodzi, niżeli ich w nią wpędzać będzie, bo przekona swoich zwolenników, że nie jeden stan robotniczy składa społeczeństwo, lecz wszystkie stany razem i że społeczeństwu nie może się dobrze powodzić, jeśli interesy wszystkich stanów w sprawiedliwej mierze nie bywała uwzględniane przy polityce.

Z wszystkiego, co dotąd o nowym stronnictwie robotników wiemy, należy wnioskować, iż przywódcy zadanie swoje należycie pełnią. Zapewnie może się zdarzyć i nieraz się jeszcze zdarzy, że w łonie stronnictwa pojawią się oznaki klasowości, ale od tego są przywódcy i od tego są gazety, ażeby takie wykołowania wykazywać i przez kontrole publiczne na prawidłowe konsolidowanie się stronnictwa wpływać.

W gazetach pojawiły się też głosy, jakoby ta lub owa z istniejących już polskich partji zamie-

rzała uczynić z nowego stronnictwa narzędzie i strzęk swojej partji. Zadaniem nowego stronnictwa musi być, ażeby do tego nie dopuścić. Niech stronnictwo nie będzie niczym, lecz niech będzie sobą. Tylko wtedy odda sprawie robotniczej i sprawie narodowej istotną przysługę.

Co do nas, jesteśmy z miłą chęcią gotowi popierać nowe stronnictwo, jeśli na manowce szkodliwej klasowości nie zhoczy, ani narzędziem innej partji się nie stanie. Mamy nadzieję, że u nas na Górnym Śląsku stronnictwo spełni, jak należy, swoje zadanie.

## „Największa zbrodnia wobec ludzkości.”

„Sydsvenska Dagbladet” w artykule z dnia 3. kwietnia wywodzi: „Nie wchodząc w to, czy wolność świata jest zależną od zwycięstwa koalicji, i w jakim stopniu samodzielność małych państw jest z nim nierozdzielnie związana, musi jednak teraz pewno każdy poznać, że nigdy większa zbrodnia wobec ludzkości nie została popełniona, niż gdy państwa koalicyjne w niepojętym zaparciu się samych siebie odrzuciły nie miecką ofertę pokojową z dnia 12. grudnia 1916 r. Niechaj z gadaniem o „wolności świata” będzie jak chce; ale pokojowi światu i ludzkości wyrządzona wtedy niesłychana krzywda, i nie można poznać, żeby własna sprawa państw koalicyjnych została naprawiona; przed jej ma się rzecz przeciwnie. Czas, który miał automatycznie pracować dla koalicji, okazał się niepewnym sprzymierzeńcem, a ściśle biorąc akcyje koalicji od początku wojny pewno nigdy nie stały tak złe, jak teraz. Bez pytania polityka prezydenta Wilsona i wdanie się Ameryki spowodowały przedłużenie wojny. Z uczuciem gorczy ma cierpiąca Europa powód do uprzytomnienia sobie roli Ameryki. Ale gorczy ta staje się gniewem i oburzeniem, jeżeli się sprawa ma tak, że „zadowoliliby w najwyższym stopniu próżność Amerykan, gdyby ich wybrany prezydent był tym, który świat znowu podniesie z jego obecnego zamętu”.

Czy faktycznie może być zdanie, że Europa winna przelewać krew i gospodarczo upaść, by sprawić triumf amerykańskiemu poczuciu własnej godności? Otrzymuje się odstrasające wyobrażenie o prawdziwym świecie uczuciowym, kryjącym się za bezustannym gadaniem o „demokracji” i „prawie samostanowienia narodów”.

Wobec nowych pięciu lat wojny, których Stanom Zjednoczonym, według ich zdania, potrzeba, aby wojnę wygrać, ma neutralny prawo stawiać pytanie, czy pokój po niemieckim, mądrze wykorzystanym zwycięstwem nie byłby korzystniejszy? Ameryki przy wielkim rozstrzygnięciu może wcale nie będzie. Zapóźno wzięła ona udział. Nie bez wszystkiego ustawia się milionową armię amatorów przeciw najlepiej wyćwiczonemu narodowi żołnierskiemu na świecie. A jeżeli mamy czekać, aż armie amerykańskie dorównają pod względem wojskowym niemieckim, to istnieje obawa, że „wolność świata”, gdy zaswita, będzie świeciła nadom zniszczonym i za bardzo nieszczęśliwym, by mógł używać swego szczęścia.” (W. W. P. P.)

## Jak długo Ameryka chce walczyć.

Z okazji rocznicy przyłączenia się Ameryki do koalicji, Rada miejska w Parwzu urządziła dnia 6 b. m. wspaniałe przyjęcie. Na uroczystość przybyli między innymi ambasador Stanów Zjednoczonych Sharp — Agencja Havasa wymienia go na pier...



szem miejscu, — dalej amerykański minister wojny Baker, członkowie rządu francuskiego, ambasadorowie i posłowie mocarstw sprzymierzonych, marszałek Joffre, jako też członkowie kolonii amerykańskiej w Paryżu.

Francuski minister spraw zagranicznych, Pichon, nie ogieszał skorzystać ze sposobności, by podziękować Ameryce za dotychczasowe jej usługi w walce Francji o Alzację i Lotaryngię i zachęcić naród amerykański do dalszych usług. Z tego punktu widzenia nazwać można mowę Pichona arcydziełem sztuki dyplomatycznej.

Najważniejszym był w niej końcowy ustęp: »Wiemy — mówił Pichon z naciskiem — i zaznaczaliśmy to zawsze, że, póki uzyskać możemy tylko przez zwycięstwo«.

W rocznicę przyłączenia się Ameryki do koalicji, wobec oficjalnych przedstawicieli Stanów Zjednoczonych oświadczył tedy Pichon solennie, że Francja walczyć zamierza bezwarunkowo aż do ostatecznego zwycięstwa.

Po Pichonie zabrał głos ambasador amerykański Sharp. Treści przemówienia Sharpa nie znamy. Dowiedzieliśmy się jednak, że Sharp zaznaczył w swej mowie, jak długo Stany Zjednoczone walczyć zamierzają, jak długo walczyć muszą. Ambasador amerykański w Paryżu oświadczył: »O zwycięstwo walczyć musimy tak długo, jak długo nieprzyjaciół będzie się starał narzucać nam swoje warunki pokoju«.

Oświadczenie Sharpa różni się zasadniczo od oświadczenia Pichona. Sharp oświadcza, że Ameryka walczyć będzie tylko tak długo, jak długo strona przeciwna »narzucać będzie« koalicji warunki pokoju, Pichon oświadcza, że Francja walczyć będzie aż do ostatecznego zwycięstwa.

Z tego co Havas donosi o mowach Pichona i Sharpa, wynika, że Ameryka popierać nie zamierza wszystkich celów wojennych koalicji, że Wilson ma własny swój program pokojowy i stać będzie po stronie koalicji tylko tak długo, dopóki tego swego programu urzeczywistnić nie zdoła.

Przemówienie swe zakończył Sharp w sposób następujący: »Dla osiągnięcia tego wysokiego celu (by ochronić się przed koniecznością przyjęcia narzuconych warunków pokoju) oddamy Francji do dyspozycji wszystkie nasze źródła pomocnicze, wszystkich naszych ludzi«.

Znowu wysoce znamienne słowa. Sharp zakreśla wyraźnie granice celów wojennych Ameryki, i oświadcza, że Ameryka tylko w tych granicach gotowa jest oddać wszystkie swe zasoby na usługi Francji.

Oświadczenie Sharpa w Paryżu zgodne jest zupełnie z oświadczeniem Wilsona w Baltimore. Z obu oświadczeń tych wynika, że Stany Zjednoczone nie zamierzają wojny prowadzić aż do zdruzgotania czwórprzymierza, lecz do tej chwili jednak odda Ameryka na usługi koalicji wszystko, co posiada.

## Z parlamentu niemieckiego.

W parlamencie dalsze obrady nad etatem. We wtorek stoją na porządku dziennym nowe podatki.

# NIEWOLNICA

## POWIEŚĆ.

30)

(Ciąg dalszy)

— Piękną dziś mieliśmy pogodę — zauważył. — Mam nadzieję, że przejażdżka na wodzie udała ci się dobrze.

— Dziękuję — odparła Zoe, ani słowa więcej nie dodając.

To nie było zachęcającem, ale Zeno nie dał się zbić z tropu i po chwili znów zaczął:

— Obawiam się, że towarzystwo mego sekretarza nie wydaje ci się zajmującym?

Zoe miała ochotę go spytać, czy on uważa Omobona za bardzo interesującą osobistość, ale powstrzymała się i zaśmiała się tylko krótko. Milczenie zaległo i trwało, aż dziewczęta stolik między nimi ustawiły i kolację przyniosły. Zoe zajął się do jedzenia, nie zwracając uwagi na towarzysza. Środek to bardzo pospolity, ale zawsze skuteczny.

— Co ci jest? — spytał Zeno nagle.

Zoe udała zdziwienie, a potem uśmiechnęła się chłodno.

— Oh! Chce pan powiedzieć, że jestem głodna? Użyłam na świeżem powietrzu, to pewnie dlatego.

— Nie, nie to chciałem powiedzieć.

Podniosła brwi i zajął się rybą, nie nie odpowiadając.

— Coś się stać musiało — rzekł po chwili Carlo z przekonaniem.

— Doprawdy? Cóż takiego? — spytała z udanem zaciekawieniem.

— Rozumiesz mnie doskonale — odparł zniecierpliwiony.

## O przyszłość krajów nadbałtyckich.

Kancelarz Rzeszy przyjmował w niedzielę w głównej kwaterze deputację estońską i inflancką, podziękował za zaufanie wyrażone w telegramie hołdowniczym do cesarza i oświadczył w imieniu monarchy gotowość do wzięcia krajów nadbałtyckich pod opiekę wojskową Rzeszy niemieckiej oraz poparcia ich dążeń w drodze do uzyskania samodzielności. Życzenie Rady krajowej utworzenia jednolitego państwa monarchiczno-konstytucyjnego w drodze unii z koroną pruską zostanie przez cesarza życzliwie zbadane, a o rezultacie będzie Rada krajowa w najbliższym czasie powiadomiona.

## Związek chłopski za reformą wyborczą.

Jak donoszą do pism niemieckich, dnia 14-go kwietnia odbyło się generalne zgromadzenie niemieckiego związku chłopskiego, który stoi niewzruszenie na gruncie ustawy wyborczej wniesionej przez rząd pruski dla urzeczywistnienia słowa danego przez króla pruskiego. Uprasza królewski rząd, by podjął rękawicę rzuconą mu przez większość, złych mającą doradców. Nawet przy istniejącym trzyklasowym systemie wyborczym rozwiązanie i ponowne wybory do Izby poselskiej pruskiej ujawnić mogą dobitnie, że najgwałtowniejszy opór wsteczniactwa uleść musi przed zjednoczoną siłą króla i ludu.

Rezolucja zjazdu opowiada się za wprowadzeniem równego prawa wyborczego a sprzeciwia się obecnemu projektowi reformy Izby panów, domagając się przedstawicielstwa małej własności rolnej. Odrzucenie równego prawa wyborczego zagrozi pokłóci wewnątrz.

## Zaprzysiężenie bar. Buriana.

Nowy austro-węgierski kierownik polityki zagranicznej, baron Burian, składał w sobotę przysięgę na wierność w ręce cesarza Karola.

## Dalsze rokowania w Bukareszcie.

Sekretarz stanu Kühlmann i baron Burian udają się w końcu bieżącego tygodnia do Bukaresztu, celem prowadzenia dalszych rokowań pokojowych z Rumunią. Wskutek tego odroczone został zapowiedziany przyjazd Buriana do Berlina.

## O los królewskiej dynastii rumuńskiej.

W politycznych kołach wiedeńskich poczynają obecnie przeważać, jak pisze gazeta »Zeita« zdanie, że los królewskiej rodziny rumuńskiej nie może być przeszkodą w zawarciu pokoju z Rumunią. W razie konieczności Austrija nie będzie obstawała przy postulatcie pozostawienia w Rumunii dotychczasowej dynastji, zaś ze strony niemieckiej całą sprawę oddawna uważano za dotyczącą więcej Austrii niż Niemiec.

## Sytuacja w Rosji.

Od kilku dni gazety paryskie donoszą, że w Rosji przygotowuje się nowy przewrót. We wszystkich większych miastach wzrasta ruch anarchystyczny do katastrofalnych rozmiarów. Robotnicy odwracają się od bolszewików i przechodzą tłumnie do obozu anarchistów. Anarchiści tworzą t. z.

czarne gwardye i nagromadzili już mnóstwo broni. Przeważa powszechnie wrażenie, że Rosja znajduje się w przededniu nowej straszliwej rewolucji. »Prawda« donosi, że w Syberyi całej ogłoszono stan wojenny. Oddziały rewolucyjne czynią energiczne zarządzenia, aby stawić skuteczny opór dalszemu pochodowi Japończyków.

## Statystyka bolszewicka.

»Prawda« oblicza, że od 1 stycznia do 25 marca spłądowano w Petersburgu 44 207 lokali prywatnych, 26 317 sklepów i składów. W tym samym czasie komisariat miejski petersburski zanotował 574 315 zbrojnych napadów na ulicach, kradzieży i t. d. Powstała w ten sposób szkoda statystyka bolszewicka ocenia na 22 765 000 rubli.

## Dla wdowy po Tolstoju.

Z Petersburga donoszą, że sowiety rosyjskie wyznaczyły dla wdowy po sławnym pisarzu rosyjskim hr. Tolstoju dowolne wsparcie 2000 rubli rocznie w formie dobrowolnej pensji dożywotniej.

## Zamordowanie rosyjskiego ministra wojny?

Szwedzki »Socjaldemokrata« podaje pogłoskę o zamordowaniu przez żołnierzy czerwonej gwardji dotychczasowego ministra wojny Hapalajna. Został bowiem oskarżony, iż ponosi wszelką winę, że operacje wojskowe czerwonej gwardji spotkały się z niepowodzeniem. Czy wiadomość powyższa odpowiada rzeczywistości, pismo sztokholmskie wyraża co do tego wątpliwość, podając ją jako najnowszą sensację o czerwonej gwardji rosyjskiej.

## Nastroj w Paryżu.

»Az Est« podaje telegram Iskrowy swego korespondenta madryckiego, który donosi, co następuje: Pewna osobistość neutralna, która przybyła do Madrytu z Paryża twierdzi, że we Francji, zwłaszcza zaś w jej stolicy panuje wielkie niezadowolenie, które posiada wszelkie cechy wrzenia rewolucyjnego. Robotnicy nie chcą pracować, gdyż oni właśnie są najbardziej narażeni na pociski niemieckich dział dalekonośnych. Świat handlowy masowo opuszcza stolice, gdzie warunki aprowizacyjne są coraz trudniejsze. Clemenceau obawia się wyjechać z Paryża, gdyż mogłaby z tego skorzystać mniejszość socjalistyczna, by utworzyć rząd prowizoryczny, który nawiązałby niezwłocznie rokowania pokojowe z Niemcami. W całej Francji panuje oburzenie na Anglików, którzy poniosłszy klęskę nad Sommą i pod Armentieres, niszczyli podczas odwrotu wście i miasta francuskie.

## Ostatnie chwile Bolo-Paszy.

Z Bernu donoszą do »Berliner Tageblatt«: Bądź co bądź, rozstrzelanie Bolo Paszy było dla prasy paryskiej niespodzianką. Jeszcze w ciągu dni ostatnich przypuszczano, że nastąpią ze strony skazanego nowe odkrycia. Bolo-Pasza zachowywał się godnie, gdy nadeszła chwila ostatnia. Zawiadomiony, aby się przygotował na śmierć, odparł: »Rad jestem. Będzie to wybawienie.« Następnie ubrał się starannie, włożył na siebie czarny, elegancki garnitur, oraz naciągnął białe rękawiczki. Wreszcie przypiął sobie na piersi, pod żakiem,

Zoe przybrała teraz ton rozgrymaszonego dziecka.

— Ciekawość to z mej strony i nie więcej. Chcę wiedzieć ludzi, których ty lubisz, panie. Czy to takie dziwne? Cały miesiąc już tu jestem, a nie poznałam żadnego z twych przyjaciół.

— Nie wiele ich mam, ale nie życzę sobie, by ci, których posiadam, nabrali fałszywego wyobrażenia o mnie i o sposobie mego życia.

— W szczególności, jeśli między nimi znajdują się kobiety.

— Kobiet нема wcale.

— Rozumiem. Chodzi ci zatem o to, by twój przyjaciele, zapewne poważni i w podeszłym wieku panowie, nie dowiedzieli się, iż kupiles ładną grecką niewolnicę, bo ostatecznie niewiele brakowało, byś został kaidem. Prawdopodobnie zaliczają cię w myśli do duchowieństwa, a ty, panie, znajdujesz, iż mniemanie to korzystnem jest dla twoich interesów. Zawsze słyszałam, że Wenecyanie wszystko biorą z praktycznej strony.

— Jesteś jedyną osobą, która ośmieliła się coś podobnego mi powiedzieć.

— Cóż przez to ryzykuję, o panie mój?

— Mój gniew — odparł Zeno krótko.

— Tak, panie, rozumiem; twój gniew. A jakże on się ujawni? Czy będę ośmieszona, czy w łafciuchy zakutą i zagłodzoną, czy też za drzwi wyrzuconą i sprzedaną z licytacji? Bo to są zwykłe kary dla nieposłusznych niewolnic, nieprawdaż?

— Nie jestem Grekiem — rzekł Zeno niezadowolony.

— Odybys nim był, kazałbyś może wyrwać mi język?

— Może.

— Możeby to było wcale mądrym środkiem ostrożności — zaśmiała się.

(Ciąg dalszy nastąpi.)



dwie jedwabne, obramowane haftem, chustki i poprosił księdza, przed którym wypowiadał się i z którego rak przyjął Komunię św., aby chustki te po jego śmierci oddał na pamiątkę wdowie i bratu. Wychodząc z więzienia, odmówił podpisania protokołu o opuszczeniu więzienia, poczem nastąpiła męcząca, długa jazda do Vincennes. Samochód, w którym jechał skazany w towarzystwie księdza, o-taczał oddział jazdy. Po przybyciu na miejsce, ksiądz podprowadził skazanego do pnia kaźni, do którego Bolo Paszę uwiązano, tudzież zasłonięto mu oczy chustką jedwabną, którą sam przywiózł. Po wykonaniu wyroku, ksiądz podszedł do rozstrzelanego, rozpiął mu żakiet i zabrał przypięte do piersi dwie chusteczki, przedziurawione, jak się okazało, dwunastu kulami.

Prasa paryska nazywa ostatnie zeznania Bolo-Paszy nieokreślonymi. Tylko „L'Oeuvre” podaje pogłoskę, jakoby miały nastąpić nowe aresztowania.

### Holandya a koalicja.

„Neue Züricher Ztg.” pisze: W kołach politycznych wielkie wrażenie wywołał fakt, że nowy poseł holenderski w Waszyngtonie, wkrótce po przybyciu tam ustąpił ze stanowiska. Aczkolwiek prośbę swą o dymisyę p. Philippi uzasadnił złym stanem zdrowia, krok ten przypisać należy tej okoliczności, że stosunki między Holandją a koalicją uległy najwyższemu naprężeniu.

### Bolszewizm w Anglii.

Angielskie władze wykryły w Anglii istnienie Rady robotniczo-żołnierskiej, na wzór rosyjskich, wydającej odezwę, nawołującą do strejków i buntów dla wymuszenia zawarcia pokoju.

### Konfiskata broni w Irlandyi.

Holenderski „Handelsblatt” dowiaduje się, iż nie tylko w Dublinie, ale i w innych miastach prowincjonalnych całego kraju irlandzkiego skonfiskowano w jednym dniu wszelką broń. Konfiskaty dokonała policja, bez poprzedniego zawiadomienia mieszkańców. Zarządzenie to wywołało w całej Irlandyi jeszcze większe rozgoryczenie niż ogłoszenie obowiązkowej służby wojskowej. — Dalej donoszą, iż wszystkie urzędy pocztowe i telegraficzne w Irlandyi obsadzone zostały wojskowo.

### Biskupi irlandzcy przeciw służbie wojskowej.

Według doniesień holenderskiego „Allgemeen Handelsblatt” z pośród wszystkich 30 biskupów irlandzkich 27 oświadczyło się przeciw obowiązkowej służbie wojskowej w Irlandyi. Wskutek tego położenie w kraju stało się jeszcze o wiele krytyczniejsze, niż dawniej, bo wpływy biskupów na ludność są w każdym razie potężne i nieraz decydujące.

## WOJNA.

### Na froncie zachodnim.

Paryski korespondent włoskiej „Stampy” donosi: Sytuacja we Flandryi jest nadzwyczaj krytyczną. Ypern jest w wysokim stopniu zagrożone. Nieprzyjaciół trzema drogami usiłuje dotrzeć do Calais: prawem skrzydłem naciska na linię kolejową Hazebrouck — Ypern; generał Carlowitz przebiega w kierunku na St. Omer, a generał Bernhardt usiłuje obsadzić wzgórzami zasiany teren koło Broy. Na front flandryjski przybyli generał Foch i Castelnau.

Postępy akcji niemieckiej przeciw Ypern poczynają być coraz widoczniejsze. O wzgórze Liller i Revels walczone bardzo gwałtownie. Także koło Wytschaete i Meteren generał Haig rzucił do walki najlepsze swoje wojska. Ostatnią nadzieję utrzymania pozycji pod Ypern stanowi obrona silnie umocnionej linii wzgórz Kemmel-Boeschepe. Pisana francuskie zwracają się do Focha z wezwaniem, aby jednak nie upierał się przy obronie Ypern, ale raczej całą uwagę skierował na obronę Arras i Amiens, zaś nad wybrzeżem zorganizował nową linię obronną.

Francuska prasa stwierdza otwarcie, iż położenie wojenne stało się bardzo poważne. Uderzenie na Bailleul na północny zachód od Bethune zagroziło poważnie zarówno frontowi angielskiemu pod Arras jak i nad Izerą. „Echo de Paris” donosi, że Niemcy chcą zdobyć linię kolejową Hazebrouck — Poperinghe, a przez to odciąć Ypern od połączenia z resztą frontu. „Matin” podnosi, że ważne strategiczne pozycje na wyżynach Cassel między St. Omer a Ypern, są oddalone od linii bojowej już tylko 17 km. „Petit Parisien” wskazuje, że nie wystarczy obecnie częściowymi uderzeniami powstrzymać akcji niemieckiej, ale należy podjąć jakieś wielkie uderzenie, bo tylko ono może uratować położenie.

Dzienniki angielskie podają informacje o sytuacji wojennej, w której jest powiedziane: Strata terenu o rozległości 7 mil angielskich powyżej Armentieres nie byłaby sama przez się poważną, ale tutaj Anglicy bronią nader wąskiego skrawka między frontem a wybrzeżem morza, na którym stoi szereg ważnych punktów, mianowicie dworców. Dlatego wtargnięcie Niemców

na 7 mil w głąb tutej jest poważniejszym niebezpieczeństwem, niż ich wtargnięcie na 15 mil w głąb nad Sommą. Sytuacja przedstawia się dla nas jako decydująca przesilenie. Nieprzyjaciół przebiega na Hazebrouck, jeden z najważniejszych punktów węzłowych kolejowych i rozwinął silną ofensywę flankową w kierunku na Bethune.

Korespondent „Corriere della Sera”, Barzini, oświadczył, że nie jest już możliwą obrona pozycji angielsko-francuskiej w wielkim stylu, bo Niemcy już zanadto zbliżyli się do morza. Ofensywa ich dąży do zajęcia Calais i Dunkierki. Obecna linia obronna francusko-angielska jest już ostatnią. Za wszelką cenę sprzymierzone wojska muszą się starać o obronę Ypern.

### Walka z Amerykanami.

(wtb.) Berlin, 21 kwietnia. Przedsięwzięcie przeciw wojskom amerykańskim po obu stronach Seicheprey odniosło, dzięki dokładnemu przygotowaniu i doskonałej współdziałalności wszystkich broni, sukces zupełny. Po skutecznym przygotowaniu ogniem przez artylerię i minomioty, podczas którego nieprzyjaciół już ciężkie poniósł straty, ruszyli Niemcy do szturmowi przeciw pozycjom leżącym naprzeciwko dywizji amerykańskiej na szerokości 2½ km. i częściowo poszli naprzód aż do dwóch kilometrów głęboko. Miejscowość Seicheprey została wzięta szturmem. Pełno tam było poległych Amerykanów. O schronienia, punkty oparcia i piwnice rozwinęły się zacięte walki z bliska, podczas których broniąca się męźnie załoga zginęła prawie do ostatniego chłopca. Także o niektóre grupy schronisk w lesie Remiere przyszło do walki o pierś o pierś. Tutaj straty amerykańskie były nader ciężkie. Umiarkowana początkowo kontrdziałalność artylerji amerykańskiej wzmożła się znacznie w ciągu dnia, lecz około godziny 3 po południu osłabła znowu znacznie. Około godz. 2 po południu spostrzeżono nadciągające posiłki nieprzyjacielskie koło Beaumont i Bernicourt. Trafny nasz ogień miazdzący pochwylił zwarte oddziały w marszu i rozproszył je wśród znacznych strat nieprzyjaciela. O godzinie ½ 6 po południu doniesiono, że rowy nieprzyjacielskie w lesie Jury napętniają się wojskami. Równocześnie stwierdzili lotnicy niemieccy dalej na tyłach rezerwy nieprzyjacielskie i natychmiast atakowali je z karabinów maszynowych. Liczne baterie niemieckie skierowały na ściśle wypełnione rowy nieprzyjacielskie w lesie Jury swój ogień, który uderzył w sam środek gotowych do szturmowi wojsk. Z nastaniem mroku opuściły wojska nasze według planu wzięte pozycje, nie dostrzeżone przez nieprzyjaciela, zburzywszy poprzednio schroniska i urządzenia obronne nieprzyjaciela. Dzięki dobremu przygotowaniu całego przedsięwzięcia straty wypróbowanych wojsk niemieckich były nieznaczne, podczas gdy nie wzięci w wojowanie Amerykanie ponieśli nadzwyczaj ciężkie straty krwawe, a oprócz tego utracili 5 oficerów i 178 szeregowców oraz 5 kulomiotów.

### Przerwa w bojach.

(wtb.) W niektórych kołach, które widocznie mniemały, że ofensywa nasza na zachodzie w ciągu 14 dni doprowadzi do zupełnej klęski koalicji, zaplanowało z powodu obecnej przerwy w bojach pewne zaniepokojenie. Nic nie może być bardziej nad to błędnem. Niemieckie dowództwo armii od samego początku bardzo poważnie zapatrywało się na ciężkie i długie walki, jakie czekały nas na zachodzie. Musimy działać rozważnie, bez zbytniego pośpiechu. Pragnieniami osiągnąć nasze sukcesy przy możliwie małych stratach, a do tego potrzeba dokładnych przygotowań. Publiczna opinia nie powinna tracić cierpliwości. Wiąż musimy pamiętać o tem, że najwyższemu dowództwu winni jesteśmy zaufanie, a zaufanie to powinno być niezachwiane także w dniach przerwy bojowej.

Musimy mieć na uwadze, że cały front zachodni ciągnie się od wybrzeża Flandryi aż do Adryatyku, i że chwilowy plac boju przedstawia tylko małą część ogólnej widowni wojny. Na tej ogólnej widowni wojny Francja przedstawia się jako centrum oporu. Le-we jej skrzydło stanowi Anglia, prawe zaś Włochy. Mamy zatem do czynienia z armią nieliniową, wyposażoną w odpowiednią ilość amunicji, dział i innego materiału technicznego. Zwyciężyć tę armię milionową jest zadaniem nadzwyczaj trudnem, które tylko po trosze może być uskuteczniem.

Przez atak nasz na froncie 30 km. szerokim stworzyliśmy centralny punkt atakowy i na tym punkcie centralnym nieprzyjaciół zebrać musił wszystkie siły, jakimi rozporządzał. Całą strategiczną rezerwę armii musił nieprzyjaciół rzucić na ten zagrożony punkt. Przez to ogłoszone zostały z rezerw inne części frontu. Nawet z włoskiej widowni wojny ściągnięto wojska do Francji. To był pierwszy sukces naszej wielkiej bitwy we Francji.

Drugi okres wielkiej bitwy stanowiły ataki w okolicy Armentieres. Ataki te doprowadziły w przeciągu 8 dni do tego, żeśmy mniej więcej na 30 km. głęboko przerwali linię angielską od okolicy Lille, a dalej, żeśmy zajęli cały angielski system obronny aż do Lys. Przez to stało się Ypern punktem ciężkości całego frontu angielskiego. Nasza nader wielka korzyść strategiczna tkwi w tem, żeśmy już osiągnęli teren wzgórz około góry Kemmel i że oprócz tego terenu wzgórz niema tam żadnych więcej rozbudowanych po-

zycji nieprzyjacielskich. Nieprzyjaciół musi tam także rozbudowane pozycje zastąpić materiałem ludzkim, a co z tego materiału rzucił tutaj, tego braknie mu w innym miejscu. W tych czterech minionych tygodniach prowadzono niejako walkę tylko przeciw rezerwom nieprzyjacielskim, które ściągane tudzież ze wszystkich widowni wojny zostały przez nas skruszone, pobite i osłabione.

Musiła teraz nastać przerwa w bojach. Nieprzyjaciół na taką przerwę pozwolił sobie nie może. Jest on zmuszony działać, in-ny jednak mamy czas. My możemy zebrać siły i rzucić je tam, gdzie to uważamy za stosowne. Naród niemiecki jednakże musi zachować cierpliwość i ufnosć.

### Bombardowanie Reimu.

Korespondent „Lokal Anzeigera” donosi z Rotterdamu: Według wiadomości, otrzymanych przez „Nieuwe Rotterdamsche Courant” z Paryża, Reims stoi już od wielu dni w płomieniach. Z wyjątkiem przedmieść i kilku ulic, na których sterczą jeszcze s-kielety domów, reszta miasta jest już tylko stosen gruzów. Od 10. do 15. kwietnia padło na miasto około miliona granatów niemieckich. W jednym tylko dniu, 12 b. m., padło 30 000 sztuk. Pociski podpalające wywołały pożar, który przybrał tak ogromne rozmiary, że dwaj lotnicy francuscy, którzy w odległości 150 km. dokonali wywiadów poza liniami niemieckimi, kierowani byli na tej odległości przez łunę. Miasto wygląda jak cmentarz. Ulice pozniakały pod zawalonymi domami. Teatry, pałac sprawiedliwości, starożytne domy — wszystko jest zburzone. Cenne dzieła sztuki, zabytki historyczne — wszystko to padło ofiarą ognia. Gmach słynnej katedry zarysowały się i grożą zawaleniem. Miejscowa straż ogniowa zwalczała męźnie pożar, ale nie zdołała prawie ograniczyć katastrofy.

### Wojna podwodna.

(wtb.) Berli, 21 kwietnia. (Urzędowe.) We wschodniej części kanału La Manche, na linii, na której przeważnie odbywają się transporty materiałów wojennych nieprzyjaciela, storpedowała jedna z naszych łodzi podwodnych (komendant nadporučnik marynarki Warzecha) ładowny spelną parowiec angielski „Highland Brigade” (5669 ton) i inny jeszcze wielki parowiec o pojemności co najmniej 5000 ton; ostatni statek storpedowany został z pośród silnego konwoju. Liczba ogólna ton zatopionego tonażu z ostatnio nadeszłych doniesień wynosi 15 000 ton brutto registr. Szef sztabu admiralicyi.

### Drobne wiadomości wojenne.

— (Wojsko włoskie na front zachodni.) W parlamencie włoskim oświadczył prezes ministrów Orlando, że wojska włoskie zostaną wysłane z pomocą Francuzom. Według „Giornale d'Italia”, oświadczył minister skarbu, Nitti, pewnemu dziennikarzowi angielskiemu, że przy obecnej sytuacji byłoby niebezpiecznem zabrać z frontu włoskiego choćby kilka dywizji. Byłoby tak samo niestosowne, gdyby Włochy zażądały od sprzymierzeńców wystawienia obecnie transportu wojska na front włoski.

— (Powiększenie armii angielskiej.) Z Amsterdamu donoszą do „Vossische Ztg.”: W mowie, wygłoszonej w Londynie do inwalidów wojennych, sir Auckland Geddes oświadczył, że rząd urzędywistnia na wielką skalę zasadę, że wszyscy robotnicy amunicyjni, którzy dotychczas nie służyli jeszcze w armii czynnej, muszą stanąć w szeregu walczących towarzyszy swoich. Pobór odbywa się tak szybko, że potrzebna liczba ludzi zebrana będzie w stosunkowo wczesnej porze r. b. Dotychczas wstąpiło do wojska już 85 000 robotników takich, potrzeba jednak zwiększyć tę liczbę do setek tysięcy.

— (Tanki niemieckie.) W sprawozdaniu z frontu angielskiego omawia pewne pismo włoskie nową wojenną maszynę niemiecką, którą Niemcy tak skutecznie stosują w walkach obecnych na zachodzie. Jest to mały, szybkojadący tank, torujący drogę piechocie, a zaopatrzony jest w miotacze płomieni i bomby ogniowe. Maszyna ta niweczy wszelki opór. Po dokonaniu swego zadania wraca tank do linii, aby zaopatrzyć się w nowe zapasy. Maszynę obsługują żołnierze specjalnie do tego celu przeznaczonych pułku gwardyi, złożonego z inżynierów.

— (Bataliony rosyjskie we Francji.) „Petit Parisien” donosi: Reskrypt ministra wojny zezwala na utworzenie czterech rosyjskich batalionów ochotniczych. W uzasadnieniu reskryptu powiedziano: Wobec tego, że rząd francuski i koalicjanci nie uznają ani rzekomych rządów rosyjskich, które zawarły pokój z państwami centralnemi, ani pokoju brzeskiego, uważają się one za uprawnione do udzielenia zezwolenia poddanym rosyjskim, którzy chcą służyć wspólnej sprawie koalicji, na walkę po stronie koalicji.

— (Anglikom nie uda się utrzymać linii ypernskiej.) Holenderskie pismo „Handelsblad” zaznacza, iż Anglikom widocznie nie uda się utrzymać ich dotychczasowej linii ypernskiej. Wtenczas jednak cała ich polityka we Francji zostanie poważnie zachwiana, tak, że prawdopodobnie większą część wojsk angielskich będzie w odpowiedniej chwili wycofana albo wzdłuż wybrzeża morskiego do środkowego kraju Francji, albo wprost z powrotem do Anglii.





Walki pod Armentieres i Ypern.

## Wiadomości z bliższych i dalszych stron.

— Bicie domowe świń wolno jest teraz tylko w takich wypadkach skuteczniać, w których z ważnych przyczyn bicie po 31-yu stycznia 1918 było dozwolone. Wszystkie świny, które w dniu 1-go lutego osiągnęły wagę 50 funtów, muszą być oddane. Wyjątek stanowią: 1) świny do chowu, które już przed 1-yu lutego temu celowi służyły; 2) świny tuczone, na których bicie, jak wyżej powiedziano, po 31-yu stycznia uzyskano pozwolenie. — Wszystkie inne świny (także świny do chowu) nie będą tylko w tym razie zabrane, jeśli właściciele ich posiadają dosyć paszy. — Następne bicie świń tuczonych będzie prawdopodobnie dopiero za kilka miesięcy dozwolone.

Wrocław, 15. kwietnia 1918.

### Prowincjonalny urząd bicia bydła i nierogacizny dla Śląska.

— Nowe rozporządzenie o konfiskacie, spisie i cenach maksymalnych płatów i odpadków nowych materii wszelkiego rodzaju obowiązuje od 9 b. m. Nowe przepisy w niektórych szczegółach różnią się od dotychczasowych, także co do cen maksymalnych. Zgłaszać należy zapasy, które wynoszą przynajmniej 100 kilogramów. Konfiskacie podlegały także płaty i odpadki nowych materii, pochodzące z zagranicy. Rozporządzenie przeczytać można w landraturze, magistracie albo w biurze policyjnym.

**Katowice.** (Postrzelony dezertor). Pomiędzy barakiem wojskowym a ul. Beaty usiłował pewien żołnierz skazać na więzienie zbiedz swemu transportowi. Eskortujący żołnierz wystrzelił 2 razy z karabinu dla postrachu do uciekającego, który jednak się nie zatrzymał. Żołnierz wymierzył tedy wprost do uciekającego towarzysza i trafił go w kolano, wskutek czego zbieg upadł i ugiął go.

**Mysłowice.** (Zbieg). Antoni Herzog, lat 12, oddany swego czasu do zakładu przymusowego wychowania w Trzebnicy, zbiegł przed 4 tygodniami z zakładu i waleśał się w okręgu przemysłowym. Onegdaj zaopiekowała się malcem policja.

**Mysłowice.** (Młodzi zbrodniarze). W zeszłym tygodniu pewnego dnia pod wieczór dwóch wyrostków napadło na 14 letnią dziewczynę Marve S., która zawlekli do lasu, gdzie tej gwałt zadali. Policja zdaje się wpadła już na trop złoczyńców, gdyż aresztowała podejrzanego o zbrodnię gwałtu 19 letniego Romana Kubicę z M. Janowa.

**Wirek.** (Dostawa mleka). Mało otrzymujemy mleka, a jeszcze i to co otrzymujemy, jest często kwaśne. Mimo to mleczarze żądają od odbiorców za kwaśne mleko taką zapłatę, jak za słodkie. Często gospodyni przyniesie rzekomo słodkiego mleka od mleczarza, a gdy je zgłutuje, doznaje przykrego rozczarowania. W tych dniach dopiero zadrzała w tę sprawę władza gminna, która postanowiła, że dla niemowląt i dzieci niżej jednego roku wydzielać się będzie świeże mleko z miejscowej mleczarni, a dla starszych dzieci dopiero wtedy, gdy młodsze będą zaopatrzone.

**Bismarkhuta.** (Katolicki dom z wiazkow v). W parafii naszej nie ma lokalu, któryby dla towarzystw katolickich był zawsze do użytku. Towarzystwa niemiecko-katolickie odbywają swe zebrania w oberżach, polskie zaś nie mają wogóle żadnego przytuliska odpowiedniego. Zarząd kościelny zamierza wobec tego kupić jakiś odpowiedni dom

dla towarzystw i prawdopodobnie zakupioną zostanie oberża z sala Malta. Spodziewać się należy, że skoro parafia nabyte oberżę Malta za pieniądze publiczne i towarzystwa polskie będą mogły z lokalów i sali Malta korzystać.

**Król. Huta.** (Urzednik pocztowy w przeniewierca). Urzednik pocztowy Spyra, liczący lat 20, sprzeniewierzył pieniędzy pocztowych w sumie 11 tysięcy marek. Pieniądze te przechrulał z kobietami podejrzanego prowadzenia się, a po części przegrał w gry hazardowe. Złodzieja aresztowano.

**Lagiewniki.** (Zamknięta droga). Wskutek obniżenia się drogi Maciejkowickiej a także z powodu budowy toru kolejki, droga ta jest zamknięta dla ruchu kołowego aż do 1 maja w części od szosy Bytomsko-Królewskohuckiej na północ domów urzędniczych kopalni „Król” aż do Maciejkowic. Ruch wozowy skierowano na starą drogę Chorzowską.

**Bytom.** Policja tutejsza przytrzymała młodzieńca Kleinerta, który zbiegł z domu przymusowego wychowania z Grodkowa.

— Za spowodowanie śmierci wskutek lekkomyślności odpowiadała robotnica Woźnicówna z Dabrowy, przed sądem bytomskim. Woźnicówna pracowała w płuczkarni kopalni „Neuhof” i pełniła funkcję odbijacza przy windzie. Pewnego razu dała znak do maszyny dla podniesienia windy pomimo, że na windzie nie ukończyła pracy robotnica Tyśzkówna, którą winda porwała z sobą i w szwibku odniosła tak ciężkie okaleczenia, że niebawem zmarła. Sąd skazał Woźnicównę na 4 tygodnie więzienia.

**Bytom.** Na dwa lata domu karnego skazał sąd tutejszy górnika Kuczewicza z Król. Huty za sfałszowanie książeczek na węgiel. K. przywłaszczył sobie 17 kart na węgiel, które sfałszował i później sprzedał po 14 i 30 mk. Za sfałszowanie kart skazano go na tak surową karę.

— Trzech jeńców rosyjskich, którzy zbiegli z obozu pod Tworogiem przyprowadzono do tutejszego garnizonu. Jeńców przytrzymała żandarmeryja w Stolarzowicach. Zbiegowie byli 13 dni w drodze.

**Borsygwerek.** (Los górnika). W kopalni „Hedwigswunsch” odnieśli wskutek przedwczesnego strzału poważne okaleczenia górnicy Bret z Rudy i Podstada z Borsygwerek. Obu nieszczęśliwych umieszczono w lecznicy w Zabrze.

**Zabrze.** (Nieszczęście). Gospodarz Pieczka z ul. Kani zauważył na swoim podwórzu w pobliżu gnojowni otwartą studnię na gnojówkę, która zwykle była zamknięta. Gdy chciał zbiornik zamknąć, ujrzał sterczące z gnojówki buty. Nie mało się przeraził, gdy pociągnął za but i wydobyl z gnojówki bezprzytomną kobietę, jego własną żonę. Przywołany lekarz zajął się nieszczęśliwą, zdolał ją nawet przywołać do życia, stan jej zdrowia jest jednak tak groźny, że może nie ujść śmierci.

— (Mięso z Ukrainy dla Górnego Śląska). Dowóz żywności z Ukrainy, który dotąd otoczony był tajemniczością co wątpliwościami, zdaje się, przybierze niebawem kształt namacalny. Górny Śląsk ma korzystać z dowozu mięsa ukraińskiego, którego transport dowozowy rozpocząć się ma 1-go maja. Już na posiedzeniu izby rzemieślniczej i handlowej sprawę tę bliżej omawiano. Dla sprowadzenia mięsa z Ukrainy zawiązała się w Zabrzu spółka, do której przystąpili kapitaliści z pół miliona marek udziałów. Spółka ma zaopatrzyć w mięso cały obwód regencji opolskiej. Do zarządu i rady nadzorczej weszli rzeźnicy z różnych miast górnośląskich. O ile się dowiadujemy, Spółka ta działać będzie nie tylko podczas wojny, ale i po zawarciu pokoju. Byłaby to pierwsza spółka rzemieślnicza na G. Śląsku o szerokich rozmiarach.

**Gliwice.** W sprawie wyborów do parlamentu otrzymaliśmy szereg korespondencji tak z powiatu gliwickiego jak i lublinieckiego. Korespondenci tych nie ogłaszaliśmy z tego powodu, że pierwsze głosy wyborców, jakie zamieściliśmy, wywołały niesłuszne i oszczercze napaści na nasze gazety, a nam zależało i zależy na wewnętrznej zgodzie w społeczeństwie i niechcieliśmy w tej sprawie solidarności narodowej rozbijać bezcelową polemiką. Wtemy bowiem z doświadczenia, że walki przedwyborcze gazet przynoszą więcej szkody niż korzyści. Pochodzi to stąd, że sposób polemiki niektórych gazet nie tylko, że nie jest rzeczowy, ale wprost jest oszczerczy, nierozumny i szkodliwy. Woleliśmy więc milczeć.

Wobec tego jednak, że korespondenci ogłoszenia nadesłanych listów się dopominają, wskazując, iż inne gazety to czynią, nie możemy głosów wyborców pomijać zupełnie milczeniem. Brak nam miejsca na zamieszczenie wszystkich korespondencji, których treść jest mniej więcej jednakowa, a różnią się tylko propozycjami co do osoby kandydata na posła. Propozycje te podajemy do rozpatrzenia tak wyborców, jak i władz wyborczych. Uczynić to tem więcej możemy, ponieważ dyskusja nad kandydatami nie jest jeszcze zamknięta, władze wyborcze nie nowzięły bowiem dotąd żadnej

ostatecznej uchwały nad tem, kto ma być kandydatem.

Siedmiu korespondentów, a mianowicie dwóch z Dobrodzienia, po jednym z Koszęcina, Koźmidra i M. Lagiewnik oraz z Wójtowejwsi i Żernicy domagają się postawienia na kandydata p. Orlickiego, kierownika Banku Ludowego z Gliwic; korespondenci zaś z Kurowa, Trynku, Szalszy, Szobiszowic i Żernik życzą sobie na posła p. Rymera, prezesa Zjednoczenia z Katowic.

Dotąd wylonili się więc trzy osoby na kandydaturę w okręgu: pp. Orlicki, Rymer i Korfanty. Pierwsi dwaj panowie mają największe widoki zwycięstwa, już dla tego, że mieszkają na Śląsku, są w okręgu znani, mają poza sobą znaczne zasługi wobec społeczeństwa i skupili by głosy wszystkich kierunków politycznych na siebie.

Wobec tego, że wyborów nie robi się dla przyjemności jednej gazety, ani nie przeprowadza się ich również na złość innego pisma, lecz wybory mają służyć całemu społeczeństwu i skupić wszystkie głosy domagamy się, aby władze wyborcze zastanowiły się także nad kandydatami ogłoszonymi powyżej w imieniu wyborców okręgu gliwicko-lublinieckiego.

**Imielin.** (Fałszywy wójt). Handlarz Piotr Heukus, którego nazywają także Stolorzem, odpowiedzialności. Opowiadania „wójta” były tak zachęcające przed bytomską izbą karną za różne oszustwa. Heukus odwiedzał różnych ludzi, którym przedstawiał się jako wójt pewnej gminy w powiecie pszczyńskim, i ofiarował im dostawę różnej żywności, że ludzie zamawiali u niego żywność, płacąc mu naprzód nieraz wysokie zaliczki. Heukus zbierał zaliczki, których już nigdy nie oddawał, ani zamawiającym żadnej żywności nie dostarczał. Sąd bytomski skazał oszusta na rok domu karnego.

**Rybnik.** Sto marek nagrody wyznaczył wójt powiatowy za ułowie złoczyńców, którzy wyrwali przy szosie Gliwickiej kilka drzew owocowych i albo je sprzedali, albo też zasadzili na własnym gruncie.

**Żory.** Za wykrycie tajnego uboju wieprzy otrzymał żandarm Kepper 30 marek nagrody. Nagrodę tę wypłaca prowincjonalny urząd miesny we Wrocławiu.

**Grudziądz.** (Kłusownicy). Donosiliśmy przed niedawnym czasem o napadzie kłusowników na właściciela, kapitana Temnego z Węgorzyna, wykonanym dnia 3 kwietnia rb. Przed tutejszym sądem gubernatorskim stawiali oskarżeni o ten napad żołnierze grudziądzkiego oddziału lotniczego Wilhelm Buchholz i Jerzy Kühne. Oskarżenie zarzucało im kłusownictwo i usiłowane zabójstwo. Jako świadek stawał między innymi poraniony kapitan Temme. Sąd skazał Buchholza na 10 lat i kwartał domu karnego, wydalenie z wojska i utratę praw honorowych na 10 lat, Kühnego na 3 lata i miesiąc domu karnego i wydalenie z wojska.

**Kłodnica pow. Kozielski.** (Sprawa budowy kościoła). Komitet budowy kościoła katolickiego nagromadził 100 000 marek gotówki. Fundusz ten jeszcze wzrosnąć, gdyż składki wciąż jeszcze napływają. Grunt pod kościół otrzymała gmina kościelna darmo. Prace budowlane rozpoczęte zostaną dopiero po zakończeniu wojny.

**Świdnica.** (Nauczyciel uwodzący i uczeń). Izba karna w Świdnicy skazała nauczyciela Ryszarda Kuhnerta z Nowej wsi pod Królewem na 6 lat domu karnego i tyleż lat utraty praw honorowych za uwodzenie uczennic. Przepisów tych K. dopuszczał się lata całe bezkarnie, wreszcie służąca własna podała sprawę prokuratury. Na świadków zawezwano 20 dziewczyn, które już kilka lat temu wyszły ze szkoły; z nich 17 złożyło obciążające zeznanie.

## Nadesłano.

**Bytom.** W niedzielę, dnia 28-go b. m. odbędzie się o godz. 7½ rano w kościele Najśw. Maryi Panny Maza święta z generalną Komunią św. dla członków Arcybractwa Mazy św. pokutnej.

**Bytom.** W piątek, dnia 26. kwietnia obchodzi mistrz krawiecki p. M. Koszella ze swą małżonką jubileusz srebrnego wesela. Przy tej okazji życza im z całego serca szczęścia, zdrowia i błogosławieństwa Bożego, aby przy najpięszem zdrowiu i powodzeniu doczekać mogli złotego wesela — gronkiem: „Niech żyją!”

Przyjaciele i znajomi.

Nakładem „Polaka”, spółki wydawn. z ogr. odp. w Katowicach — Drukiem drukarni „Katolika”, spółki wydawniczej z ogr. odpow. w Bytomiu — Redaktor odpowiedzialny: Adam Napiarski w Bytomiu.

## Reumatyzm

każdego rodzaju usuwa  
razem z Kasperka  
nacieranie 1 tabletki  
naci. 4.00 r. 2.00 m.  
Do nabyć tylko praw-  
dziwe

Aplece w Koszęcinie  
(Koszęcin O.S.)

Boraks, chemikalia,  
towary drogerijne  
kupuje dla siebie

G. Wandrey, Patschkau